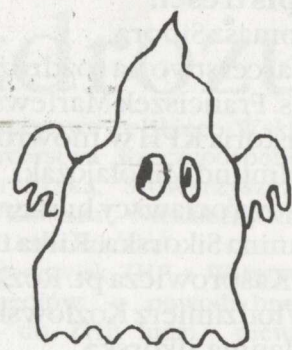
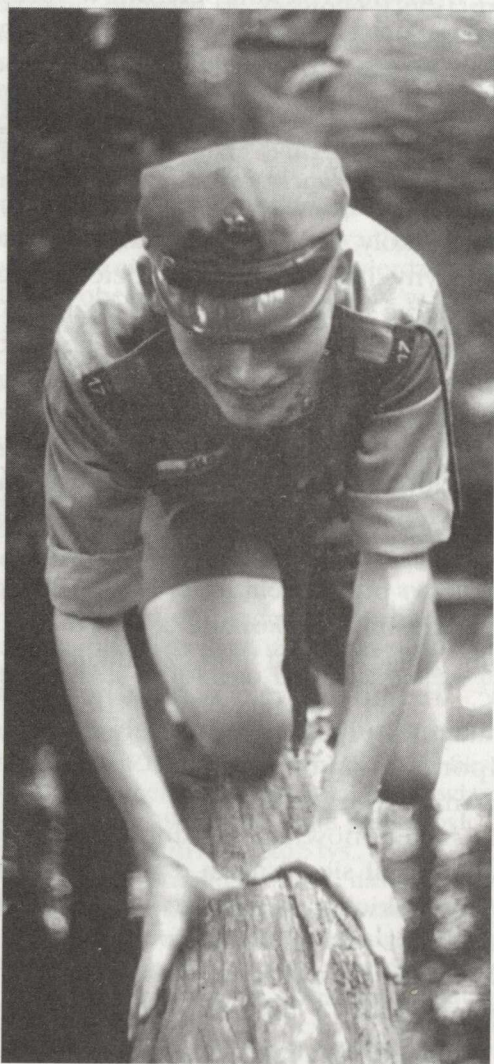


pismo harcerskie

# Czuj Duch



NR 3-4 (12-13) rok IV 22 grudnia 1995r. ISSN 1425-8609



# Harcerstwo

# na

# rozdrożu

ZWIĄZEK HARCERSTWA RZECZYPOSPOLITEJ  
INOWROCŁAWSKI HUFIEC HARCERZY



## Spis treści:

Tomasz Sibora,	
Harcerstwo na rozdrozu	3-4
Ks. Franciszek Marlewski, Dziesięcioletnia historia KPH w Inowrocławiu	5-6
Edmund Mikolajczak,	
Inowrocławscy harcerze (3)	7-8
Janina Sikorska, Kilka uwag o wierszu J. Kasprowicza pt. Rozkaz	9
Włodzimierz Kozłowski, rozmowa z Janiną Sikorską	10-12
Tomasz Sibora, Jak pracujemy na Kujawach i Pomorzu	12
Tomasz Sibora, rozmowa z Michałem Butkiewiczem	13-15
Ks. Andrzej Zakrzewski,	
O zarabianiu pieniędzy	15-16

## Czuj Ducha można kupić:

Redakcja Czuj Ducha, 88-108 Inowrocław 8, ul. Roosevelta 36, (dyżury - wtorki, godz. 16.00-18.00)

**Muzeum im. Jana Kasprowicza** w Inowrocławiu  
Pl. Klasztorny 2

**Główna Kwatera Harcerzy ZHR** w Warszawie  
ul. Jakubowska 18

**Naczelnictwo ZHR** w Warszawie  
ul. Krakowskie Przedmieście 64/33

Wpłat na wsparcie działalności wydawniczej Inowrocławskiego Hucfa Harcerzy ZHR można dokonywać na konto: Zarząd Koła Przyjaciół Harcerstwa w Inowrocławiu  
Bank PeKaO S.A. a Inowrocław  
509024-4000668-2701-10-1110  
"Wydawnictwo"

Informacje o reklamie na lamach Czuj Ducha można uzyskać pod numerem telefonu (0-536) 523-335 (godz. 9.00-14.00)

Bieżący numer "Czuj Ducha" ukazał się przy współdziałaniu finansowym Urzędu Miejskiego w Inowrocławiu.

## Do Czytelnika

Od wydania ostatniego numeru Cz. D. upłynęło siedem miesięcy. W tym czasie w redakcji odbyliśmy kilka burzliwych debat nad dalszym kierunkiem rozwoju pisma. Poszukując odpowiedzi, czy warto jest wydawać pismo dla członków współdziałających i rodziców harcerzy, zawsze padły odpowiedzi twierdzące, że tak. Nasze głębokie przekonanie o słuszności angażowania się w redagowanie Czuj Ducha jest oparte o rzeczywiste badania odbiorców. Czuj Duch towarzyszy inowrocławskim harcerzom podczas niemal wszystkich zajęć. Przydaje się szczególnie podczas kontaktów, z nowo poznanymi ludźmi. Nie zawsze jest czas by powiedzieć wszystko co ważne, nie zawsze też drużyny są kompetentni w sprawach ideowych i programowych. Tutaj z pomocą przychodzi pismo, które redagowane w sposób komunikatywny dla przeciętnego odbiorcy, nie zaangażowanego bezpośrednio w ruch harcerski, daje możliwość poznania ZHR. W praktyce Czuj Duch przydaje się np. w kontakcie z nadleśniczym, dyrektorem szkoły, księdzem, rodzicem nowego członka drużyny, itd. Słowem wszędzie tam, gdzie trzeba przecierać szlaki wzajemnego poznania. Jest również doskonałą wizytówką w kontaktach wewnątrz harcerskich, dając świadectwo naszej pracy i ideowości.

Cieszy nas również fakt, że nie popadamy w próżne zadowolenie. Widzimy w Czuj Duchu duże możliwości oddziaływania na szeroko rozumiany Ruch Przyjaciół Harcerstwa oraz kreowanie tzw. public relations, ale jednocześnie wiemy, że musimy doskonalić go pod wieloma względami. Bołączką jest fakt, że udaje się nam ukazywać, średnio dwa razy w roku, borykamy się stale z brakiem środków finansowych, istnieje słaba sieć kolportażu. Mamy jednak głęboką wolę pokonywania tych trudności, a nawet plany rozwoju. Chcemy bowiem tak dobrać materiały, by Czuj Duch stał się pismem czytany w środowiskach harcerskich na Kujawach i Pomorzu. Był przewodnikiem dla Kuzwów Kół Przyjaciół Harcerstwa. Stwarzał pierwszą płaszczyznę wymiany poglądów i prezentował wypracowane osiągnięcia członków współdziałających. Wszystko to będzie przedmiotem naszych starań w najbliższej przyszłości.

Zyczymy przyjemnej lektury i oczekujemy na czytelnickie uwagi, co do technicznej i merytorycznej zawartości pisma.

Redakcja

Tomasz Sibora

# Harcerstwo na rozdrozu

Sześciu lat potrzebowały organizacje harcerskie w Polsce dla określenia swojej sytuacji. W tym czasie wykrystalizowały się dwie opcje, dwa punkty patrzenia na ruch harcerski. Tradycyjne jedną opacie stanowił Związek Harcerstwa Polskiego, a drugą, organizację zrzeszoną w Federacji Harcerstwa Polskiego. Nie są to tylko przypuszczenia, czy też spekulacje, ale twierdzenie oparte na bezdyskusyjnych faktach. Otóż w ciągu całego 1995 roku miały miejsce bardzo ciekawe wydarzenia. I tak:

- W czerwcu odbył się w Poznaniu Zjazd Walny ZHP w celu przyjęcia zmian statutowych odnośnie treści Przyrzeczenia Harcerskiego. Przyjęto jeden tekst, tożsamy z Różą ZHR, stwierdzającą, że harcerz służy Bogu i Polsce,

- W sierpniu odbywał się Światowy Zlot Harcerstwa Polskiego zorganizowany przez ZHP. Uczestniczyło w nim ok. 5 tys. osób. Pozostałe organizacje nie brały w nim udziału. Naczelnik ZHP Ryszard Paławski i Wiceprzewodniczący ZHR Wojciech Hauser w programie telewizyjnym Puls Dzień prowadzili na ten temat publiczną debatę. Hm. Wojciech Hauser argumentował brak zainteresowania Zlotem brakiem harcerskiego stylu pracy i obozowania. Pan Ryszard Paławski na to nie odpowiedział, stwierdził natomiast, że ZHP liczy obecnie 450 tys. członków, w strukturach nie ma etatyzacji, a instruktorzy przestrzegają zasad Prawa i Przyrzeczenia. W związku nastąpiły ponadto demokratyczne wybory.

- Telewizja pokazała oblicze Zlotu w Zegrzu, między innymi instruktora z papierosem w ustach i balagan w namiocie jako potwierdzenie, że na Zlot przyjechały najlepsze środowiska ZHP.

- W Złocie odbyła się reprezentacja Harcerstwa Polskiego poza granicami kraju, oficjalne Naczelnictwo ZHPp.g.k. powątpiewało w autentyczności Zlotu (brak innych organizacji harcerskich), zastrzeżenia budził też fakt, iż ZHP zwołało Światowy Zlot Harcerstwa Polskiego bez szerokiego udziału w nim Polskich Harcerzy z zagranicy.

- Jak się później okazało Zlot zbojkotowało również wiele środowisk ZHP, traktując go jako mistyfikację dla mediów, a nie harcerstwo. Zlot miał być nawiązaniem do Zlotu w Spale z 1935 roku, tam jednak było 25 tys. uczestników, w Zegrzu zaś tylko 5 tys.

- We wrześniu nastąpiło w ZHR nasilenie dyskusji na temat podpisania umowy federacyjnej z ZHP. Umowa miałaby określać 5-letni termin zjednoczenia obu organizacji. Federacja jest warunkiem przystąpienia Polski do Światowych Organizacji Skautowych z siedzibą w Genewie. ZHP jest za, ZHR rezygnuje z federacji, co ułatwia przyjęcie drugiej strony.

- Również we wrześniu podczas Ogólnopolskiej Pielgrzymki Harcerstw na Jasną Górę odbyło się spotkanie przedstawicieli wszystkich organizacji harcerskich w Polsce. Skonkretyzował się projekt związania Federacji. W pielgrzymce wzięło udział około 850 osób z 20 tys. ZHR i 150 osób z 450 tys. ZHP.

- 19. września Sąd Wojewódzki w Warszawie

zarejestrował Federację Harcerstwa Polskiego. W skład której weszły: Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, Polska Organizacja Harcerska, Stowarzyszenie Harcerstwa Katolickiego "Zawisza", Niezależny Krąg Instruktorów Harcerskich "Łeśna Szkołka".

- W październiku kilka środowisk ZHP z Warszawy protestowało za pomocą mediów z powodu braku możliwości przynależenia do ZHP ludzi niewierzających. Mówi się o skardze wniesionej do Rzecznika Praw Obywatelskich i powołaniu nowej organizacji harcerskiej.

Zestawienie tych wydarzeń oraz codzienna obserwacja życia harcerskiego daje możliwość wysunięcia następujących wniosków:

1. Wszystkie Organizacje Harcerskie (poza ZHP) utrzymują ze sobą bardzo dobre kontakty. Świadczy o tym zawieranie wspólnej federacji, oraz wzajemne powożanie.

2. ZHR zrezygnował z przystąpienia do Światowych Organizacji Skautowych z powodu konieczności podpisania dokumentu o federacji z ZHP. Dyskusja wewnątrz ZHR scaliła środowisko instruktorów i uświadomiła potrzebę wypracowania skutecznego programu. Listopadowy Zjazd Programowo - Metodyczny uświadomił instruktorom fakt, iż realizacja dobrego programu i skutecznym metod wychowawczych jest wskaźnikiem realizacji deklarowanej idei. Na wyróżnienie zasługuje tu praktyka metodyczna i organizacyjna: obozy drużyn, harcerstwo żeńskie, funkcjonowanie drużyn: zuchów-harcerzy - wędrowników - kręgów harcerstwa starszego - kręgów instruktorów, splecny charakter organizacji, równość wobec prawa harcerskiego oraz program: nastawiony na samodzielność, dyskusję, kreowanie liderów życia harcerskiego i społecznego, gwarantujący wychowanie w duchu chrześcijańskim, wpaływający zasady służby dla drugiego człowieka. Chwałebnym jest duże zaangażowanie w tworzenie harcerstwa na wschodzie. ZHR od podstaw zbudowało ZHP na Litwie. Organizacja stale się rozwija i istnieje potrzeba nowego spojrzenia na funkcjonowanie struktur. Professionalizm w działaniu oraz zwiększenie liczebności organizacji powinno być ważnym punktem nowej strategii organizacji.

3. ZHP osiągnęło szczyt swojej reformowalności. Nadal ignoruje mniejsze organizacje harcerskie w Polsce i poza granicami kraju. Publicznie podaje nieprawdę. Brak poszanowania własnych zapisów statutowych, skrajne wewnętrzne poglądy wychowawcze, anarchia wewnątrzorganizacyjna, wykorzystywanie układów politycznych do osiągnięcia korzyści majątkowych, brak rozliczenia się z lewicową przeszłością, funkcjonowanie w organizacji dawnych działaczy PZPR, nierozliczenie się z majątku narodowego po roku 1989, etatyzacja w pionie wychowawczym, koedukacja, powszechny zanik stosowania metod harcerskich, upodobnienie się do organizacji dziecięcej - kolonijnej, sprawa ze ZHP



jest traktowane przez inne organizacje harcerskie jako zwykłe oszustwo narodu polskiego. ZHP spełnia standardy skautingu światowego, w poczet którego zostało przyjęte. W Polsce istnieje potrzeba organizacji tanich wakacji, więc posiada również akceptację społeczną. Szkoda tylko, że deprecjonuje idee wychowania harcerskiego i funkcjonuje za pieniądze podatników.

4. Postawa ZHP poza granicami Kraju z władzami naczelnymi w Londynie jest niezwykle interesująca. Trzeba przyznać, że polscy harcerze ZHR i członkowie ZHP nie potrafili się skutecznie porozumieć z harcerzami na emigracji. Zresztą podobnie jest w kontaktach władz polskich z całą emigracją. Świadczy o tym niedopuszczenie do głosowania Polaków zamieszkałych na obczyźnie w II turze wyborów prezydenckich w listopadzie'95. Jest to ardo niepokojące. Podczas ostatniego III Kongresu Kultury Polskiej na Obczyźnie, który odbył się w sierpniu'95 w Londynie, wielu mówców wyrażało troskę o współczesną Polskę. Trudno nie zgodzić się z argumentem, że przeciw Polsce ma "zachodnie" spojrzenie na nasze wspólne narodowe sprawy i powinno się to wykorzystać w kreowaniu polskich kontaktów zagranicznych. Może właśnie harcerze powinni dać temu przykład. Byłoby to korzystne dla obu stron, więc nie wiadomo dlaczego przecieranie szlaków trwa tak długo?

Powyższe fakty świadczą o spolarzowaniu się sceny ruchu harcerskiego. I o ile ludzono się szlakiem na zjednoczenie harcerstwa w Polsce, teraz wiadomo, że ruch ten jest na rozdrożu. Na początku drogi nowego modelu harcerstwa końca XX wieku. Dwie drogi, które można nazwać tradycyjną lub konserwatywną i nowoczesną są z pewnością skuteczną formą osiągnięcia celu. Jednak cel ten jest zupełnie różny, a o tym które organizacje przysłużą się lepiej Polsce pokaze historia.

*Inowrocław, w grudniu 1995 r.*

W roku 1929 wydano w Inowrocławiu okolicznościowy album uświetniający 15. lecie istnienia harcerstwa na Kujawach Zachodnich. Poniżej przedstawiamy jeden z artykułów, autorstwa ówczesnego kapelana harcerskiego i przewodniczącego KPH - Ks. Franciszka Marlewskiego, traktujący o Organizacji Przyjaciół Harcerstwa w latach 1919-29. (Pisownię przedrukowanego artykułu zachowaliśmy w orginalce.)

## KOŁO PRZYJACIÓŁ HARCERSTWA W INOWROCŁAWIU I JEGO DZIESIĘCIOLETNIA DZIAŁALNOŚĆ

Ruch harcerski - z początku znany pod mianem skautingu - od samych początków swego istnienia, więc jeszcze za czasów zaborskich miał swoich wiernych przyjaciół i zwolenników wśród starszego społeczeństwa, którzy odrazu poznali się na jego doniosłym znaczeniu w dobie dziesięcioletniej. Tem zaś bardziej jeszcze wzrosły dłań sympatie, gdy został w czasie wojny światowej na rozkaz rządów pruskiego rozwiązany. Zrozumiano bowiem wtedy, że idea polskiego




**HURTOWNIA**  
INOWROCŁAW, ul. Marcinkowskiego 19  
tel. 57 47 01

**PUNKT SPRZEDAŻY**  
STRZELNO, ul. Topolowa 7  
tel. 89 268

**ZAKŁAD BETONIARSKI**  
INOWROCŁAW, ul. Jacewska 93b  
tel. 57 60 31 w. 37 77

**PLTY STROPOWE, WYROBY  
BETONOWE,  
CEMENT, WAPNO,  
MATERIAŁY ŚCIENNE,  
MATERIAŁY DO IZOLACJI CIEPLNEJ  
P. WILGOCIOWEJ**

**ZADZWOŃ  57 47 01**

skautingu, tego prawdziwie patrijotycznego ruchu młodzieży, jest czymś już nawet tak wielkim, że aż potęga niemiecka zaczyna się go obawiać.

To też z chwilą odzyskania niepodległości ten dotychczas luźny tylko o dorywczy stosunek starszego społeczeństwa do młodzieży harcerstwa staje się jeszcze silniejszy a nawet zamienia się w stałe i celowe popieranie go poprzez organizowanie t. zw. Kół Przyjaciół Harcerstwa,

w których skupiają się właśnie ci wszyscy, którym dobro młodzieży naszej leży na sercu. Tak też się i stało w Inowrocławiu. Dnia 10 września roku 1919 za inicjatywą i pod auspicjami ówczesnego ks. prałata Laubitza a dzisiejszego biskupa gnieźnieńskiego, zostało zwołane przez p. Janinę Przybyszewską, - dzisiaj p. Hoppową - gorliwa wówczas propagatorkę harcerstwa na terenie Inowrocławia zebranie informacyjne i konstytucyjne, które się odbyło na uli szkoły św. Wojciecha. Na tem zebraniu obecni zapoznali się z celami Kół Przyjaciół Harcerstwa, przyjęto tymczasowy regulamin działalności, uchwalono wysokość składki i wybrano zarząd w następującym składzie: prezes - ks. Franciszek Marlewski; sekretarz - śp. prof. Józef Pietrzak; skarbnik - p. Tucholczanka. Aż do roku 1924 pozostaje ten sam prezes, zmieniają się tylko w tym czasie sekretarz i skarbnik. Drugim więc sekretarzem z kolei był p. prof. Czaplą, trzecim p. prof. Marjan Kadlec, czwartym - p. Wcisłowa. Urząd skarbniczy sprawowała po p. Tucholczance p. Lewandowska, po niej p. Świdrowska, a następnie p. Piotrowski. W tych pierwszych latach swojego istnienia - K.P.H. miało na celu szerzenie zrozumienia dla idei harcerskiej wśród samych członków, a dalej wśród osób najbliższych im stojących, tj. rodziców, nauczycielstwa i pracodawców. Zadanie to spełniano przez urządzenie sporadycznych pogadek na temat harcerskich spraw, odpowiednie publikacje w miejscowym dzienniku, popieranie wszelkich przedsięwzięć harcerskich, w końcu przez organizowanie imprez dochodowych na cele harcerskie. Szczególnie rok 1923 zaznaczył się pod tym względem wielką ruchliwością K.P.H. Urządzone bowiem dnia 27 stycznia 1923 bal na cele harcerstwa, przyczem zasłużyły się tutaj pp. dyr. Kwasięborska i dr. Kaczowska. Z osiągniętych w taki sposób dochodów, a urządzano jeszcze inne zbiórki, zorganizowano staraniem K.P.H. pierwsze kolonie wakacyjne dla miejscowych harcerzy. W skład komisji, urządzającej te kolonie weszli: pp. pułk. Dziekanowski, dr. Graczykowski, prof. Orzech i ks. prof. Wróblewski. Ich zabiegi zostały uwieńczone skutkiem bardzo pomyślnym: urządzono kolonie dla chłopców w Ostrówcu dla dziewcząt w Chomiąży, w miejscowościach uroczko położonych w powiecie żnińskim.

Walne zebranie z dnia 4. III. 1923 przyjęło ogólny regulamin K.P.H. i przystąpiło do ogólnopolskiego związku K.P.H. W oym to roku składka miesięczna wynosiła najmniej 500 mkp.!

Ówczesne trudne czasy inflacyjne nie pozwalały odpowiednio na bilansowanie budżetu, to też zebrano było tylko z dnia na dzień zbierać i natychmiast

wydawać na potrzeby harcerstwa. m. in. na czasopisma i książki dla harcerzy. W tym roku urządzono pierwszą majówkę K.P.H. wespół z drużynami harcerskimi w Suchałowce.

Ustalono regulamin współdziałania Koła z hufcami miejscowymi, przewidywał możliwość ścisły kontakt między prezesem a komendantami drużyn, co uwidaczniało się w zwiedzaniu drużyn podczas zbiórek, wizytowaniu prac w zastępach, urządzaniu pogadek ideowych dla starszych harcerzy, słowem; na obserwowaniu zbliska życia harcerskiego, by przez to móc lepiej móc poznać jego potrzeby i zamierzenia. Na życzenie drużyn, by i sprawy religijne były przedmiotem pieczy Koła, obiał prezes K.P.H. urząd kapelana hufców miejscowych. Tradycyjnym wprost stał się dla miasta "Dzień Harcerski", urządzony corocznie około 8-go grudnia, na który składają się z reguły wystawa prac harcerskich i wieczornica. Rezyserowaniem przedstawień scenicznych na tych wieczornicach zajmował się z zamiłowaniem, wykazując przytem fachową znajomością rzeczy, ks. prof. Wróblewski. Oto wszelkim takim przedsięwzięciom patronuje zawsze K.P.H. Tak samo, zgodnie z naszym polskim zwyczajem, lamanie się opłatkami urządzają drużyny wspólnie z Kolem Przyjaciół Harcerzy. Z początkiem urzały to wszystkie drużyny wspólnie, obecnie jednak, wobec zwiększonej liczebności, każda osobno, albo conajwyżej po kilka razem. Każdorazowo obecni są na nich przedstawiciele K.P.H.

Na Walnym zebraniu w dniu 13. IV. 1924, dotychczasowy prezes złożył swój urząd, wskazując na ks. Czesława Garsteckiego, jako na swojego następcę, który oddawna, bo jeszcze z czasów gimnazjalnych, jest znany jako wybitnie czynny harcerz. Sekretarką została wtedy p. Wcisłowa, składkę członkowską uchwalono teraz w sumie 4 zł na rok.

Nowy prezes bierze odtąd czynny udział we wszelkich zjazdach i poczynaniach harcerskich, to też o wszystkim dokładnie jest poinformowane wszystkie kole. Tryb pracy postępuje nadal utartymi śladami, to zn. urząda się kolonie harcerskie, nawet sam prezes organizuje i prowadzi miesiąc trwający obóz wędrowny po Tatrach i Karpatach. W dniu 4. II. 1925 r. urząda się ponownie bal harcerski i co roku około 8-go grudnia koło patronuje wystawie i wieczornicy harcerskiej. W r. 1925 miało dochodu 4.424,68 zł. z czego poza utrzymaniem obozów zakupiło 5 duzych namiotów dla potrzeb drużyn. W r. 1926 koło liczy 164 członków i zebralo 3.194,77 złotych na cele harcerskie.

W tym czasie przedmiotem żywych dyskusyj na zebraniach zarządu K.P.H. jest stosunek szkół



do harcerstwa i rola opiekunów, jakich każda szkoła wyznacza dla swoich drużyn. Żywo interesują się sprawą p. insp. Nowakowski i p. prof. Pawłowski.

W r. 1925 sekretarka K.P.H. zostaje p. dyr. Tokarska, która realizuje ten aż do chwili obecnej piastuje z dużym pożytkiem dla całej sprawy. Wobec tego, że księdzu Garsteckiemu powierzono pracę duszpasterską w Francji, - walne zebranie z dnia 25. IV.1926 roku wybiera p. starościny Dietlową jako przewodniczącą koła, sekretarką pozostaje p. Tokarska a skarbnikami p. Piotrowski.

Pod rozumem i zabiegliwym jej kierownictwem koło dochodzi do szczytu rozwoju, zdobywa sobie rozgłos na całą Polskę, gdy w r. 1927 zostaje uznane jako najlepsze koło w całej Rzeczypospolitej. Liczy ono wtedy 163 członków i urządziła w roku 15 zebrań, oraz zdobywa kwotę 11.734,72 zł, czem substytucje 6 obozów! Władze harcerskie wyrażają kołu swe uznanie; stawiają je jako wzór.

To zaś zdziłała nadwyszysko szlachetna inicjatywa prezeski, umiejętne wykorzystanie przychylnego usposobienia szerokich sfer społeczeństwa i władz dla harcerstwa i wreszcie zgoda i chętna współpraca powołanych do tego członków K.P.H. i Rady RZUCOWYCH.

W tych to warunkach przystępuję koło w roku 1928 do realizacji myśli propagowanej od długich już lat przez skarbnika i zarzem komendanta drużyn męskich, p. Piotrowskiego, mianowicie by stworzyć ognisko pracy harcerskiej, widomy znak opieki K.P.H. nad drużynami i zrozumienia ich najżywniejszych potrzeb t.j. do budowy "DOMU HARCERZA".

Z właściwą sobie energią zabiera się przewodnicząca do dzieła, wraz z zarządem pokonuje wszelkie przeszkody, zyskując sobie zgodę wszystkich, stwarza się nawet statut dla K.P.H. w miejsce dotychczasowego regulaminu, by móc na imię tegoż K.P.H. zapisać grunt od miasta zakupiony - gdy w tem spotyka się najdotkliwszy: traci swoją opatrnośćową prezeskę, ponieważ opuszcza ona Inowrocław.

Poprzednio już zaszły zmiany w zarządzaniu kasa, którą objęła na krótki przeciąg czasu p. Bożena Zwierzyczka, a po niej objęła skarb p. Felicja Laurentowska.

Z powodu ustąpienia prezeski odbyło się dnia 21. XII.1928 r. nadzwyczajne walne zebranie, na którym dokonano wyboru nowego zarządu. Skład jego jest obecnie następujący:

Ks. Fr. Marlewski - prezes K.P.H. i kapelan harcerski

p. insp. A. Nowakowski - I wiceprezes

p. Maliszewska - II wiceprezes

p. dyr. Tokarska - sekretarka

p. Marja Janowska - zas. sekretarki

p. Felicja Laurentowska - skarbniczka

ks. prof. Jakowski

p. dr. Ant. Kowalski - lawnicy

p. dr. Graczykowski - lekarz. hućców.

Obecnie koło liczy 187 członków, w tem jeden członek honorowy: p. stroszcina Dietlowa. Składka miesięczna wynosi 50 gr.

Program pracy koła na rok 1929 jest następujący:

1. Utworzenie oddziału koła w Gniewkowie (pow. Inowrocław), gdzie istnieją dwie drużyny.

2. Staranie się o fundusze na budowę "Domu Harcerza" w Inowrocławiu.

3. Przygotowania do urządzenia obozów w roku 1929.

4. Pomoc w przygotowaniu się harcerzy na II zlot harcerzy pod Poznaniem podczas Powszechnej Wystawy Krajowej.

5. Urządzenie wspólnie z hućkami obchodu z okazji 15 - wgl. 10 lecia istnienia harcerstwa w Inowrocławiu. - Koło obchodzi 10 lecie.

6. Urządzenie pod koniec roku "dnia Harcerskiego" i wystawy.

Tak przedstawia się w pobieżnym przeglądzie dziesięcioletnia działalność K.P.H. w Inowrocławiu. W taki zatem sposób realizowało koło ó 2 swojego statutu, który opiewa by rozciącać "moralną i materialną opiekę nad drużynami harcerskimi w mieście i powiecie Inowrocławskim oraz jednac opinję dla ruchu harcerskiego".

*Inowrocław, u. lutym 1929 r.*

Edmund Mikołajczak

# Inowrocławscy harcerze (3)

Ten odcinek winien właściwie nazywać się "Inowrocławskie harcerki", jako że o nich będzie mowa. W ten czas kolejnej rocznicy Wnieśnia przywołajmy dwie pamiętki, by na ich kanwie skłonić do zastanowienia się nad sprawą pierwszorzędnej wagi - nad wychowawczą rolą przedwojennego harcerstwa, które dało Polsce nie tylko zastępy "Szarych Szeregów", ale również tysiące druhen z Organizacji Harcerek. Przygotowywały się do ciężkiej próby m.in. w ramach Pogotowia Harcerek wchodzącego w skład Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet. Prawie 5 tysięcy hasel liczy słownik poległych uczestniczek walki o niepodległość w latach 1939-1945. Znacznacich część to harcerki...

## PRASOWA NOTATKA

### PIERWSZA INOWROCŁAWIANKA

W dniu dzisiejszym otrzymaliśmy następujące pismo:

"Śladem innych ochotników, zgłaszających się wszędzie jako "żywe torpedy", wyrażam niniejszym moją gotowość wstąpienia w razie potrzeby i na zew Ojczyzny jako ochotniczka na "żywą torpedę", aby nieść pomoc Ojczyźnie i na jej ołtarzu złożyć życie. Nadmieniam, iż w ogłoszeniu powyższym kieruję się własną i nie krepowaną wolą.

"Czołem", Niech żyje Wielka Polska!

**Irena Kowalska**

lat 15 członkini Z.H.P. I Druż. Harcerki im Generałowej Zamojskiej.  
Inowrocław, Magazynowa 9 m. 6.

Ukazała się w maju 1939 roku w "Dzienniku Kujawskim".

Czytamy w niej, że 15-letnia Irka Kowalska z I Drużyny Harcerek im. Generałowej Zamojskiej była pierwszą inowrocławianką, która ochotniczo zgłosiła się na "żywą torpedę", by w razie potrzeby oddać życie w obronie ojczyzny. Plutony "żywych torped", jak się później okazało, nie zostały sformowane, pozostały tylko pisemne deklaracje ochotników. Było ich, o ile pamiętam, około 1500 w całym kraju, w tym ponad 60 z samego

Inowrocławia. Po wojnie całą tę sprawę zasłoniło parawanem milczenia. Zbyt mocno przypominała wyczyn japońskich kamikadze. Nie wszyscy poza tym akceptowali taki szczególny rodzaj męstwa, nie mieszczącego się w polskich tradycjach. Szydzono niekiedy z kandydatów do samobójczej śmierci. Sami zainteresowani też nie przypominali swoich, jakże trudnych przecież decyzji, które musieli podjąć tamtej wiosny w 1939 roku. Jeszcze w czasie okupacji ktoś doniósł władzom niemieckim, że Irena Kowalska należy do tych, którzy zgłosili się do "żywych torped". Przesłuchiwana, za radą kogoś starszego, nie ujawniała prawdziwych motywów swej decyzji. "Uczyniałam to z powodu zawodu milicyjnego" - zeznała. Wojnę przeżyła na robotach przymusowych w Królewcu, a później zamieszkała w Malborku, pracując przez wiele lat w tamtejszej cukrowni. Krótko przed śmiercią, walcząc z nieuleczalną chorobą, wspominała epizod z "żywymi torpedami": "Wtedy przed niemieckim sądem skłamałam. Tak naprawdę, to takie oczywiste, zrobiłam to wyłącznie dla Polski. Słowo "Polska" zawsze znaczyło dla mnie tak wiele, było czymś świętym, bo tak zostałam wychowana..."

## ... I PRZEDWOJENNA FOTOGRAFIA

To zdjęcie pochodzi również 1939 roku. W gronie zasłużonych dla inowrocławskiego harcerstwa instruktorek widzimy znane osoby. Zmarła przed czterema laty Stefania Jesionowska przez 45 lat uczyła w Szkole Handlowej i Technikum Ekonomicznym, była córką nauczyciela gimnazjalnego, siostrą Alfreda, pisarza i krytyka literackiego. Irena Konicznica to lekarka, córka redaktora "Dziennika Kujawskiego". Trafila, podobnie jak i ojciec, do obozu koncentracyjnego. Zwraca uwagę aż trzykrotnie powtarzające się nazwisko ZIELONACKA, nazwisko trochę zapomniane, a kto wie czy nie najważniejsze dla inowrocławskiego harcerstwa w dwudziestoleciu międzywojennym. Komendantka Śródowniska Harcerek - maria i jej siostry - Przemysława

**IPOL**

**AK OL INOWROCŁAW ul. Św. Ducha 33**

tel./fax 0-536 57 40 62  
tel. kom. 090 635 727

- \* Opakowania z papieru i folii
- \* Naczynia jednorazowe
- \* Papier komputerowy

- \* Papier kserograficzny
- \* Koperty, segregatory
- \* Folie do palet

CENY FABRYCZNE. DOSTAWY NA ZAMÓWIENIE TELEFONICZNE





Komenda Śródownska  
Organizacji Harcerki  
w Inowrocławiu.  
W pierwszym rzędzie  
od lewej: Janina  
Czarnecka, Stefania  
Jesionowska, Maria  
Zielonacka i dr Irena  
Konieczna.  
W drugim rzędzie  
od lewej: Przemysław  
Zielonacka, Joanna  
Kasprowicz-Wiatrowa  
oraz Bogumiła  
Zielonacka-Leszczycza.

i Bogumiła to harcerskie instruktorki "z krwi i kości". Przybliżmy nieco tę rodzinę...

Niewielki dom na samym wschodnim krańcu ul. Kaszelańskiej. Przed stu laty zamieszkał tam znany mistrz murarski Józef Zielonacki wraz z żoną Jadwigą z Rączkowskich. Pan Józef był dobrym, wziętym fachowcem, wznosił wiele inowrocławskich kamienic, realizował też nietypowe zamówienia, jak sgraffito na nowo wznoszonej kaplicy przy romańskim kościele św. Małgorzaty w Kościelcu Kujawskim. Stanowił dla swych sześciorga dzieci przykładem odpowiedzialności, solidności i patriotyzmu. Gdy w 1902 roku przyszła na świat najstarsza córka Maria, nie zgodził się, by urzędnik wpisał do akt niemiecką wersję jej imienia. Dzieci posyłał do niemieckich szkół (nie miał wyboru), ale w domu dbał, by wyrosły na prawdziwych Polaków. Maria ukończyła seminarium nauczycielskie, w 1920 roku uczestniczyła w akcji plebiscytowej na Warmii. Potem pracowała w Szkole Staszica i w "ósemce", od początku organizując życie harcerskie. Prowadziła m. in. drużynę im. Emilii Plater, utworzyła drużynę "wilczak" im. Tadeusza Kościuszki. Organizowała obozy harcerskie. W sierpniu 1939 roku, wraz ze Stefanią Jesionowską i Urszula Kadłecówną, powrócili z Borów Tucholskich, z ostatniej przedwojennej akcji letniej. W jej ślady poszła młodsza Przemysława, która przez wiele lat pracowała w Szkole Panny Maryi, gdzie prowadziła drużynę im. Urszuli Kochanowskiej. Została też komendantką jednego z hufców. Instruktorką harcerską była

kolejna siostra - Bogumiła, a także brat Ignacy, który już od marca 1919 roku prowadził V Drużynę Harcerzy im. Stasia Tarkowskiego. Rzeczywiście wyjątkowa rodzina...

\*\*\*

Te dwie pamiętki nie zostały zestawione przypadkowo. Trzeba pamiętać, że wychowanie to przekazywanie najlepszych wartości z pokolenia na pokolenie. Wspaniały polski dom Zielonackich to przykład rodziny kulturyjacej narodowe tradycje poprzez pracę organiczną, ich patriotycznie wychowane dzieci to kolejne pokolenie, które na progę niepodległości było już dojrzałe, wykształcone i mogło podjąć trud harcerskiego wychowania młodszych, roczników 20-tych, i wreszcie sami "Kolumbowie", którzy w latach okupacji "szarymi szeregami" szli do walki i konspiracji. Nic nie dzieje się bez przyczyny. Silne duchem społeczeństwo z tego dorobku potrafiło korzystać. Pewnie nie byłoby druhny Ireny na liście "żywych torped", gdyby nie rodzice, wychowawcy, całe jej środowisko. Dobrze byłoby uświadomić sobie to zwłaszcza dzisiaj, kiedy to coraz jaskrawiej widać przejawy niedojrzałości, złe rozumienie wolności i odchodzenie od wartości gwarantujących trwanie narodu.

*Inowrocław, we wrześniu 1995r.*

## Janina Sikorska Kilka uwag o wierszu Jana Kasprowicza "Rozkaz"

Po zakończeniu I wojny światowej i odrodzeniu się Polski po blisko 150-letniej niewoli, w kraju zaczęło legalnie działać harcerstwo założone na wzór angielskiego skautingu Baden Powella jeszcze w czasach zaborów. Na gruncie polskim - idee skautingu u-  
powuszczeni! Andrzej Malkowski, który już w 1911 roku przetłumaczył książkę gen. Roberta Baden-Powella "Skauting dla chłopców". W tym też roku zorganizował we Lwowie pierwszy polski kurs skautowski.

Jak wiadomo Lwów i Galicja, na ponad 35 lat, po Kujawach i Wielkopolsce, Inowrocławiu i Poznaniu stały się miastem Jana Kasprowicza - największego kujawskiego poety, a wiadomo także, iż poeta w ciągu swego życia chłonił wszelkie nowinki organizacyjne i sam osobście należał do wielu organizacji - w tym np. do SOKOŁA. We Lwowie natomiast do żeńskiej organizacji harcerskiej należały obie córki Kasprowicza - Janina i Anna.

Nic więc dziwnego, iż w 1919 roku lwowscy harcerze poprosili Jana Kasprowicza by napisał dla nich wiersz. Kasprowicz spełnił życzenie młodzieży, utwór powstał i został nawet wydrukowany w czasopiśmie harcerskim DRUŻYNA nr 51 z 1919 roku. I od tego czasu zaczął żyć jakby innym, "organizacyjnym" życiem. Stał się utworem programowym polskiego harcerstwa. Sam Poeta w 1919 roku wysłał ten wiersz jako życzenia II gimnazjalnej drużynie w Inowrocławiu na Złot Choraąg Wielkopolskiej, który się odbył w dniach 15-16 maja 1921 roku w Babkach k. Poznania.

Warto więc o wiersz Jana Kasprowicza przypomnieć!

### ROZKAZ

Idź! Czujaj! Do czynu ciągłego  
Młodzieńcze wyciągaj ramiona,  
Ojczyzna sprawności twej wyoła,  
Do ciebie ma prawo li ona!

Idź! Czujaj! I zawsze miej wiarę,  
Cokolwiek by losy zarządziły:  
Jest Polska i będzie do końca,  
Jeśli jej starczy Twej siły!

Idź! Czujaj! Kochając swe serce  
Prawdy w nim buduj świątynię:  
Byś warto, jeśli Twe serce  
Ofiarne dla Polski bije.

Idź! Czujaj! Bądź czynny! Codziennie  
Ucho przykładaj do ziemi,  
Byś słyszał jej szepc najcichszy,  
Gdzie pójść masz z ramiony swojemu.

Idź! Czujaj! Patr! Słuchaj byś wiedział,  
Nim z swoją rozminiesz się sobą,  
Gdzie pójść masz z sercem i duszą,  
Z tem wszystkim, co tylko jest Tobą.



Jan Kasprowicz, Zakopane 1922.

KWARTALNIK O KULTURZE

goniec  
kujawski

WYDAWNICTWO KUJAWSKIE

Wydawnictwo Kujawskie poleca nowe pismo o kulturze pt. Goniec kujawski.

Na początku kwietnia dostępne w sieci sprzedaży RUCH.S.A.

Wydawnictwo poleca atrakcyjną ofertę reklamy w pismach o kulturze i wychowaniu kolportowanych na terenie Kujaw inowrocławskich.

Informacje po numerem tel. (0-536) 523-335 (godz. 9.00-14.00)



# Nie jest źle, że są różne organizacje młodzieżowe

Wywiad z Panią Janiną Sikorską - członkiem współdziałającym ZHR.

**Włodzimierz Kozłowski:** Czy uważa Pani za sensowne istnienie odrębnej organizacji harcerskiej jaką jest ZHR, szczególnie po ostatnim Zjeździe ZHP, na którym organizacja ta ujednoliciła tekst roty Przyrzeczenia oraz Prawa Harcerskiego wprowadzając słowo "Bóg"?

**Janina Sikorska:** Wydaje mi się, że powinny i mogą istnieć różne organizacje harcerskie. Tak jak istnieją różne partie polityczne, organizacje społeczne, czy kulturalne. Wszystkie one nawiązują do tradycji ale rozumienie ich oraz poglądy, które wygłaszają są inne. I wcale nie jest źle, że są różne organizacje młodzieżowe, które mogą istnieć niejako równoległe obok wielu - byle z korzyścią dla młodzieży. Stąd uważam, iż połączenie przy obecnych różnicach programowych nie powinno nastąpić, być może decyzje taką będzie można podjąć później - dziś za wcześniej o tym mówić.

**W.K.:** Co sądzi Pani na temat wypowiedzi niektórych osób, że rozłam w polskim harcerstwie to nadmierne jego upolitycznienie?

**J.S.:** To są bzdury. Ludzie czasem dopatrują się polityki tam, gdzie niejednokrotnie chodzi o sprawy bardzo proste. Każda z organizacji harcerskich uznana za najważniejszą w swoim działaniu służeńie Ojczyźnie. I ZHP i ZHR uważają, iż nawiązują do przedwojennego harcerstwa. Organizacja przedwojenna miała w swoim Przyrzeczeniu presus o słuzeniu Bogu i Ojczyźnie i taką formułę przyjęli - bez zastrzeżeń - harcerze z ZHR; jest to jakby specyfika części harcerstwa polskiego. Moja matka należała do żeńskiej drużyny, którą prowadziła Stefania Jesionowska, były też drużyny męskie. Do tej tradycji także nawiązują ZHR.

**W.K.:** Jak w kilku słowach, może zdaniach, zdefiniowałaby Pani ZHR człowiekowi nigdy nie związanemu z żadną organizacją harcerską?

**J.S.:** Ja nigdy nie byłam związana z żadną organizacją harcerską. I być może moja defi-

nicy harcerstwa nie jest nowoczesna, na miarę XXI w. Ale ja otrzymałam bardzo (z dzisiejszego punktu widzenia) nienowoczesne wychowanie domowe. Nawet uczeszałam, do liceum ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej, które w tym czasie było żeńską szkołą. Uczyłam się robótke ręcznych, języków obcych, grałam na pianinie. I dlatego ZHR podoba mi się jako organizacja, która pozwala dziewczętom i chłopcom rozwijać się, wychowywać w grupie - ale osobno!

**W.K.:** Czy mogłaby Pani wymienić największe zalety oraz wady naszej organizacji, które są dostrzegalne?

**J.S.:** Mogę powiedzieć o zaletach. Przede wszystkim samodzielność. Jest to jednak cecha fizyczna. Ale mnie interesują przede wszystkim sprawy wewnętrzne, etyczne. Jestem bardzo czuła na kłamstwo, fałsz i obłudę. Jak dotychczas w okresie mojej blisko dwuletniej współpracy z organizacją nie spotkałam się z czymś takim tzn., że ZHR jest tworzony przez ludzi, którzy mają sobie za wielką wartość mówienie prawdy, nawet jeśli ta prawda jest niewygodna. Prawdę zawsze trzeba mówić, ponieważ z prawdy wynikają potem następne cechy człowieka: uczciwość, rzetelność, patriotyzm, poczucie obowiązku.

**W.K.:** Jest Pani członkiem naszego KPH. Dlaczego doszła Pani do wniosku, że warto współpracować z naszą organizacją?

**J.S.:** Z przyczyn zupełnie osobistych. W ub. roku przeczytałam wiele osobistych tragedii. I okazało się że pozostałam prawie sama z problemami, które mnie przytaczały. Cześć moich znajomych, delikatnie mówiąc, "pozostało w cieniu". Przy mnie stanęli i bardzo mi pomogli przetrwać trudny dla mnie okres moich naprawdę wypróbowanych przyjacieli. I wy harcerze. Ot tak prosto przysłuchiście mi z pomocą, jakże więc mogła być im wam nie odwdziżyć. Ale przecież nie



o wdzięczność tu chodzi. Człowiek nie żyje na pustyni, nie może być sam. Jest w grupie, żyje w określonym społeczeństwie. Człowiek samotny dziecię i powoli przestaje reagować na to, co dobre, a co złe i nie potrafi dokonywać właściwego wyboru. Twoi koledzy - druhowie pomogli mi, zatem jeśli mogę doświadczenie, wiedza i umiejętności mogą w jakiś sposób Wam się przydać - to bardzo się cieszę i chętnie służę Wam radą. Dla mnie współpracą z Wami to podpatrywanie Waszego, dla mnie bardzo ciekawego i innego życia i daje mi to ogromną satysfakcję. W młodości nie byłam harcerką, cieszę się, że mogę nią być teraz.

**W.K.:** Jak ocenia Pani dotychczasową współpracę z naszym hufcem?

**J.S.:** Bardzo dobrze. Cieszę się, że korzystacie z mojego doświadczenia, że słuchacie gdy ktoś wam zyczliwie doradza. Potraficie słuchać kiedy oceniam was negatywnie jako przyjaciel. Taka ocena jest potrzebna, aby nie popaść w euforię, że to co się robi jest zawsze najlepsze. Natomiast chodzi o to, żeby to nie była krytyka burząca, niszcząca pewien dorobek, tylko wskazanie na pewne słabości. Człowiek jest ułomny i musi dążyć do doskonałości. Nam wszystkim jest do niej daleko, ale to przecież wcale nie znaczy, że się nie musimy zmieniać. Tak samo jest z organizacją. Jak na razie uważam, że organizacja dobrze pracuje. Potknięcia, które są, wynikają czasami z waszej niewiedzy, małego doświadczenia, przede wszystkim z waszego wieku, ale to jest zupełnie normalne i mnie to nie przeraża. Dlatego, jeśli oczywiście zechcecie mojej pomocy, to ja zawsze na pewno będę wam z przyjemnością nią służyła.

**W.K.:** Jak ocenia Pani działania inowrocław-

skiego środowiska ZHR? Co uważa Pani za jego największy sukces a może największą porażkę?

**J.S.:** Inowrocławskie środowisko pracuje dobrze. Bardzo się cieszę, że coraz częściej się o nim mówi. Uważam, że stoją przed wami - jak przed wszystkimi młodymi ludźmi wkraczającymi w dorosłe życie, ogromne możliwości, choć zdarzają się Wam pewne potknięcia. "Błądzenie jest rzeczą ludzką" mówi łacińskie przysłowie, jest tylko kwestia w tym, czy człowiek potrafi zejść z błędnej drogi. Zresztą zawsze należy szukać porozumienia, dochodzić do konsensusu.

**W.K.:** Dokonania jakich zmian w naszym środowisku proponowałaby Pani, ewentualnie jakie działania Pani zdaniem powinniśmy podjąć w naszym mieście?

**J.S.:** Kiedyś zaproponowałam Wam prace. Ludzie poszukują pomocy w wykonywaniu drobnych usług, to miejsce dla harcerzy. Ponadto harcerze muszą prezentować na zewnątrz, uczestniczyć w życiu codziennym miasta, uroczystościach, itp. Brak jest Wam pewnej przebojowości, a to cecha bardzo obecnie potrzebna - nie tylko młodym ludziom.

**W.K.:** Czy uważa Pani, że dość szerokie kontakty naszego środowiska z różnymi instytucjami i organizacjami, np. chociażby Muzeum, Armią Krajową, Urzędem Miejskim czy Kościołem są słuszne, czy raczej ZHR powinien działać w większym osamotnieniu?

**J.S.:** Żadna organizacja nie może działać w sama. Tylko wspólne działanie daje możliwości w efekcie nauczania się czegoś od innych, a innym od was. Organizacje tworzą ludzi dla ludzi i dlatego należy ze sobą



**ZAKŁAD DEZYNFEKCYJ I KONSERWACJI  
URZĄDZEŃ BIUROWYCH  
JUMBO**  
Inowrocław - telefon 53 08 35



**UWAGA**  
Zysk z działalności firmy przeznaczony jest na finansowanie Inowrocławskiego Hufca Harcerzy Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej

Polecamy usługi polegające na myciu (odkaszaniu) środkami dezynfekcyjnymi i elektrolizacyjnymi urządzeń:

- zestawy komputerowe,
- telefony, faksy, telefony
- wagi fiskalne
- oraz inne urządzenia



rozmawiać, dla dobra wszystkich. Dla wspólnej sprawy, można czasem z czegoś zrezygnować, choć są gdzieś granice tego porozumienia. Muzeum, jest apolityczne, krzewi kulturę i tutaj znajdzie się miejsce dla każdego prawego człowieka.

**W.K.:** Czy nie sądzi Pani, że taka współpraca może uzależnić ZHR od jakiegokolwiek organizacji czy instytucji?

**J.S.:** Korzystanie z cudzego doświadczenia czy współpracy z kimś, to nie jest uniezależnianie

się. Organizacja harcerska musi zachować swój charakter opraty na Przyrzeczeniu Harcerskim, ale równocześnie uczyć młodzież współpracy z innymi. Ludzie skazani są na współpracę ze sobą. I nie może inaczej być. Zawsze musicie pamiętać o tym, iż razem, w grupie zajdzie się dalej. Ale oczywiście należy szukać partnerów do współpracy, którzy myślą podobnie. Wiem, że to trudne, ale naprawdę to jest możliwe

**W.K.:** Dziękuję za rozmowę.

Tomasz Sibora

## Jak pracujemy na Kujawach i Pomorzu?

Rok 1995 był pod wieloma względami bardzo udany dla innowrocławskiego środowiska ZHR. Dla potwierdzenie tej tezy można przytoczyć kilka przykładów:

- wszystkie drużyny organizowały własne obozy,
- wędrownicy zorganizowali znakomity ogólnopolski Zlak Wędrowników,

- jeden z Drużynowych wygrał konkurs na najlepszy plan pracy drużyny Organizacji Harcerzy ZHR,

- hufiec posiada dwuletnią strategię pracy,

- istnieje też osobowa komenda hufca, oraz kompetentny zespół drużynowych,

- w środowisku funkcjonują trzy poziomy pracy: zachowy, harcerski, wędrownicy,

- działa Kolo Przyjaciół Harcerstwa,

- redagowane jest ogólnopolskie pismo instruktorów "Drogowskazy", oraz pismo dla rodziców "Czuj Duch",

- środowisko aktywnie uczestniczy w życiu społecznym miasta,

- dobrze układa się współpraca ze samorządem lokalnym, innymi stowarzyszeniami i partiami politycznymi. Mimo tych niekwestionowanych wysiłków osiągnięte prace wychowawczej i sprawności organizacyjnej, innowrocławscy instruktorzy są raczej dalecy od euforii radości. Myślenie strategiczne na najbliższe 2. lata nakazuje potrzebę

- dużego zdyscyplinowania i konsekwencji w pracy. Zadania jakie stoja przed środowiskiem są poprostu trudne. Zarówno te dotyczące spraw wąsko

- rozumianego środowiska:

- Utrzymanie wysokiego poziomu pracy drużyn,

- rozbudowa struktur organizacyjnych ZHR w najbliższym regionie,

- dalsza aktywizacja członków współdziałających.

Jak również szersze: istnieje obecnie potrzeba

wzręczenia dynamizmu pracy w całym środowisku Kujawsko-Pomorskim. Niemal

wzorowa praca Innowrocławian, zwróciła uwagę

i przyciągnęła do współpracy Bydgoszczan,

Torunian, Aleksandrowian, Włocławian oraz środowiska Świecia nad Wisłą. Planowana przyszła strategia działania chorągwi, która będą w znacznej mierze koordynować Innowrocławianie, zakłada konieczność wyteżonej pracy. Dobrze działające biuro chorągwi, kreatywna komisja stopni instruktorskich i dynamiczny zespół kształceniu, poprawności planowania na szczeblu drużyn i hufców, to już bardzo dużo. Ale w tocących się dyskusjach nad przyszłością Kujawsko-Pomorskiego harcerstwa ustalono również potrzebę precyzyjnego określenia misji chorągwi. Innymi słowy istnieje potrzeba sformułowania zadania, które integrowało by wysiłki harcerzy z wszystkich miast. Wspólna, zintegrowana praca, przyjaźń i braterstwo powinno

owocować w przyszłości np. kreatywnym współtężnieniem jedności regionalnej. Byłoby to ambitne zadanie ponieważ chodzi tu o region, który historycznie nigdy nie stanowił całości administracyjnej, a tym bardziej kulturowej. Byłoby to zadanie bardzo ambitne, ale przecież ZHR chce wychowywać liderów życia społecznego, więc zadania jakie sobie stawia muszą być adekwatnie poważne. Takie myślenie nakazuje starannie i konsekwentnie poszukiwanie sojuszników dla naszego wychowania. Organizacja Kół Przyjaciół Harcerstwa działająca w poszczególnych miastach, jak i na forum okręgu będzie z pewnością jednym z priorytetów. Powodzenie wszystkich zamierzeń strategicznych zależy od wielu czynników, ale sądzę że Opatrzność Boża, która dotąd czuwała nad nami, sprawi, że spisemy się na piątkę. Harcerstwo zawsze podejmowało trudne zadania, dziś harcerze i harcerki z Kujaw i Pomorza podejmują je również.

## Trudno jest być skarbnikiem związku

Rozmowa z Michałem Butkiewiczem - Skarbnikiem ZHR

*Tomasz Sibora: Wiem, że jesteś dzienielmem, chciałbym Ci jednak namówić na rozmowę o pieniądzach, co Ty na to?*

Michał Butkiewicz: Dzienielmem jest tak, że dzienielmem nie nadaję, ale uważam, że jest tak, że dzienielmem nadaję. Myślę, że istota tego powołania polega na tym, że dla dzienielmem pieniądze nie są celem samym w sobie. Są one środkiem, który pozwala na prowadzenie życia "po dzienielmemsku", tzn. życie według stałego systemu wartości, który jest jasny, znany i powszechnie poważany.

*T.S. Czy uważasz, że zarabianie pieniędzy przez dzieci i młodzież jest potrzebne jako element przygotowania do dorosłego życia?*

M.B. Myślę że tak. Oczywiście wiele zależy od tego co rozumie się pod hasłem "zarabianie pieniędzy", ponieważ bardzo często używając tego samego sformułowania mówimy o różnych sytuacjach. Z jednej strony pojawiają się statystyki bardzo bolesne, w których dzieci często kilkulatnie czy kilkunastoletnie są wykorzystywane do pracy ponad ich siły, do pracy wręcz niewolniczej - za bardzo małe stawki wynagrodzenia. Godzi się na to ludzie w tych środowiskach, czy w tych krajach, gdzie istnieje w sposób bardzo drastyczny problem bezrobocia dorosłych, gdzie dzieci współuczestniczą wraz z całą rodziną w walce o prze-trwanie. Jeśli w taki sposób rozumiemy to pytanie, wówczas bez wątpienia odpowiedź, że taka praca nie powinna mieć miejsca. Dziecinstwo ma swoje prawa, dziecinstwo powinno być bezpieczne, powinno dawać dobrą perspektywę na dorosłość, praca nie może być straszym obowiązkiem, ciężarem ponad siły. Natomiast, jeśli mówimy o normalnej, dobrej stronie tego sformułowania i o polskich realiach, wówczas wydaje się, że brakuje nam etosu pracy, brakuje nam świadomości, że praca jest ważnym elementem życia, że praca powinna dawać oprócz środków do życia również, a może przede wszystkim zadowolenie... Hasło, które jest takie popularne: "Czy się stoi, czy się leży tysiąc złotych się należy", często jest odwróceniem myślenia na pracę, sądzę, że w harcerstwie powinniśmy myśleć o tej sprawie w kategoriach przywracania etosu pracy. Zarabianie pieniędzy, maksymalizacja zysku za wszelką cenę - poprzez pracę w dzierzynach i zastępach, pracę ludzi młodych, dzieci, nie może być celem. Musi funkcjonować tu coś, co określamy wychowaniem gospodarczym, tzn. kształtowaniem świadomości dziecka, młodziego człowieka, że pieniądze nie spadają z nieba, że na pieniądze trzeba zapracować. Rowież świadomość tego, że w momencie, gdy się pracuje, to należy się uczciwa zapłata, że pieniądze powinny być adekwatne do wykonanej pracy. Innymi słowy, trzeba przywrócić normalny zasady związane z pracą i normalną jej wartością.

*T.S. Jesteś Naczelnikiem Biura Zarządu Banku Pocztowego w Bydgoszczy, zatem czy twoje kompetencje zawodowe spowodowały, że podjąłeś się funkcji Skarbnika ZHR?*

M.B. Ogromnie ważnymi elementami pełnienia każdej funkcji jest z jednej strony chęć pełnienia danej funkcji,



a z drugiej strony potrzebne kwalifikacje i kompetencje do jej sprawowania. Otóż moje doświadczenia zawodowe, kontakty z instytucjami finansowymi z ramienia finansowym spowodowały, że miałem takie przekonanie na Zjeździe ZHR (w lutym 1994 roku - przypomina red.), że w pewnym zespole jestem w stanie sprobać kreować politykę finansową Związku, mając na celu uzyskanie środków niezbędnych do prowadzenia działalności wychowawczej przez ZHR. Moje doświadczenia bankowe odgrzywały tutaj bardzo ważną rolę, ale gdyby nie współdziałanie i deklaracje całego szeregu osób, które chciały pracować w naszym zespole, to zapewne bym się nie zdecydował być skarbnikiem, gdyż praca na tym szczeblu to "gra zespołowa", w której wszyscy muszą się rozumieć i pisać o do zespołu.

*T.S. W którym momencie jesteście na drodze do samofinansowania się organizacji?*

M.B. Jest to ogromnie trudne pytanie, dlatego że trzeba sobie uświadomić: jesteśmy organizacją pożytkową, organizacją non profit, czyli organizacją nie zarobkową. Innymi słowy sformulowanie "samofinansowanie" jest bardzo niefortunne, sugerując wypracowywanie przez ZHR zysków, mogących równoważyć wydatki. Natomiast my nie mamy stałych źródeł przychodów (poza składkami członkowskimi) i dlatego jest nam bardzo trudno jako organizacji finansować własną działalność. Oczywiście mierzymy w tym kierunku, abyże źródła pieniędzy były wystarczające i pozwalały na rozwój Związku. Wydaje się, że należałoby oddzielić jedną sferę działalności wychowawczej od sfery związanej z pozyskiwaniem pieniędzy. Myślę, że ta formuła, która została stworzona w postaciach ZHR, formuła w której z jednej strony ZHR jest stowarzyszeniem prowadzącym wyłącznie działalność wychowawczą, a z drugiej strony funkcjonuje Fundacja ZHR, która prowadzi działalność gospodarczą wspierającą związek jest formuła dobra. Należy wypracować prowadzenie działalności gospodarczej poza związek - do fundacji albo innej osoby prawnej, w której ZHR będzie miał udział kapitałowy. Jest to oczywiście problem szczególnie ważnych rozważań nad którym obecnie pracujemy. Oczywiście za poprawą, o której mówięm wzniesień, że nasze drużyny, nasze jednostki organizacyjne będą prowadziły działania związane z wychowaniem gospodarczym. Mam głębokie przekonanie, że uda się stworzyć taką formułę, która pozwoli na wypracowywanie funduszy dla Związku poza Związekiem.

*T.S. Czy aktualnie trudno jest być skarbnikiem Związku?*

M.B. Trudno jest być skarbnikiem Związku, jest to spowodowane kilkoma sprawami. Po pierwsze zdobywanie pieniędzy na działalność społeczną jest



w obecnej rzeczywistości zadaniem bardzo skomplikowanym. Po drugie dodatkowo trudna jest dla nas kwestia fakt, że nie posiadamy aparatu profesjonalnego. Praktycznie jedynym wsparciem, na które w tym zakresie może liczyć skarbnik to jest księgowość związku funkcjonująca w Warszawie. Poza tym jest jeszcze sprawa pewnych zasobów. Otóż Związek powstaje w roku 1989 praktycznie nie posiadając owych, jak i nie posiada w tej chwili znacząco majątku. Powstał w określonej rzeczywistości społecznej, sprawa środowisk wychodziło z komunistycznej wówczas ZHP zostawiając tam sprzęt, zostawiając dorobek wielu pokoleń twórczych to środowisko. Takie były warunki, taka była sytuacja prawna. Mało tego, cały majątek wypracowany przez społeczeństwo i przekazany ZHP jako organizacji będącej elementem (tętego systemu) pozostał dalej w ZHP. W związku z tym trudno jest funkcjonować w opracji wyłącznie o dobra, wolał zapł szereg młodych ludzi. Trzeba sobie zawać sprawę tego, że w którymś momencie zapł wolontariuszy przestaje wystarczać i pojawia się problem pieniędzy. Wówczas wszyscy patrzyli na skarbnika, który powinien pieniądze zapewnici...

*T.S. Czy mógłbyś powiedzieć coś o Twoich sukcesach i porażkach na tej funkcji?*

M.B. Niewątpliwie elementami takiego sukcesu jest uporządkowanie całego szeregu przepisów wewnętrznych dotyczących spraw finansowo-księgowych. Odbyło się spotkanie przedstawicieli wszystkich okręgów Związku, na którym przedstawił nowy projekt regulaminu finansowo-gospodarczego ZHR, projekt planu kont oraz nowa instrukcja zbierania składek organizacyjnych. Zdaje sobie sprawę, że nawet najlepsze dokumenty, których nie uda się wdrożyć, stają się bezwartościowymi papierami. Biorąc jednak pod uwagę fakt, że związek powstał w roku 1989, kiedy otaczająca nas rzeczywistość prawna i gospodarcza była jakże inna, to myślę że opracowanie dokumentów, będących na miarę roku 1995 można uznać za sukces. Jest to na pewno sukces w skali mikro. Sukcesem w skali makro będzie posiadanie majątku i środków finansowych zapewniających stabilizację, tzn. umożliwiających prowadzenie pracy bez codziennej troski czy wystarczy pieniędzy. Porażką jest ciągle istniejący brak szerszego zespołu osób, które zajmowałyby się sprawami finansowo-gospodarczymi. ZHR od początku funkcjonowania stawiał - zresztą bardzo słusznie - na pierwszych miejscach pracy wychowawczą, natomiast prowadzenie działalności wdrażającej prace wychowawcze zawsze było na drugim planie. Były to właściwy układ, gdyż by nie problem niewłaściwego, a czasami wręcz lekceważącego traktowania tego drugiego planu, przez co plan ten staje się bardzo wąski, wąski w tym znaczeniu, że nie ma tam znaczącej liczby osób, mogących choćby w minimalny sposób współdziałać i pomagać instruktorom-wychowawcom. Nietyle cały zespół instruktorów, ale przede wszystkim stereotypowy model, że instruktorom jest drużyny czy hułkowcy, niektórzy dodają jeszcze komendantka chorągwi, a cała reszta jest mało ważna. Jest to myślenie zabójcze dla organizacji, wpływające na to, że instruktor przestając pełnić funkcję stricte wychowawczą nie znajduje dla siebie miejsca, mimo że jest np. doskonałym specjalistą z dziedziny finansów czy spraw gospodarczych i mogłoby doskonale

realizować się w formule osoby (instruktora czy działacza) wspierającego prace związku. To, że nie ma takiego zespołu ludzi nie oznacza, że nie ma zespołu. Jestem jednak optymistą, są pewne sygnały, które w moim przekonaniu wskazują, że uda się rozpoznać i stworzyć taki zespół na szczeblu naczelnicza.

*T.S. Jak godzisz obowiązki Naczelnicza Biura Zarządu Banku, Skarbnika Związku, z chyba największymi obowiązkami bycia ojcem i mężem?*

M.B. Myślę, że o to należało by zapytać moją rodzinę. Zartobliwie można powiedzieć, że dzieci mnie nie rozpoznały, mówią do mnie tato, co może świadczyć o przebywaniu w domu i zajmując się nimi. Mówiąc poważnie jest to trudne, lecz nie jest to trudniejsze, niż godzenie wszelkiej innej działalności społecznej z obowiązkami zawodowymi czy obowiązkami rodzinnymi. Pomocny w dobrym ustawieniu tych wszystkich sfer życia jest fakt, że Bogusia czyli moja żona była Naczelniczką Harcerek, sama była aktywnie zaangażowana w działalność społeczną na szczeblu krajowym i ma świadomość tego, jak to wygląda i ile wymaga czasu. Wydaje się, że wiele zależy od rozmowy pomiędzy dwójkiem ludzi i ustalenia pewnych priorytetów, pewnych zasad współdziałania, zasad, które obrotu siebie będą się starały dotrzymywać.

*T.S. Co chciałbyś jeszcze zrobić w ZHR, jak daleko należy czynnie działać jako instruktor?*

M.B. Praca w harcerstwie jako organizacji społecznej niesie ze sobą wiele problemów, choćby takich, o których sobie wcześniej mówił: problemów rodzinnych, zawodowych, itd., które należy rozwiązywać. Trudno jest zatem mówić w długiej perspektywie czasowej, o tym jakie będzie moje zaangażowanie w ZHR, co chciałbym jeszcze w ZHR robić. Niewątpliwie chciałbym doprowadzić do stanu pewnej stabilizacji sprawy finansowo-gospodarczej. Cóżto oznacza? Czy to, że będą w następnej kadencji także pełnić funkcję skarbnika? Może? Zdzisław tego nie wiem. To jest kwestia stopnia i sposobu realizacji planów i zamierzeń. Być może okaże się, że pojawi się osoba dużo przejrzyjsza, z lepszymi pomysłami. Przech nie chodzi o to, żeby pełnić określoną funkcję dla pełnienia funkcji, tylko trzeba dobrze realizować powierzone zadania. Jeśli pojawi się inna osoba, która będzie realizować je lepiej, to należy ją najszybciej, bez żadnych wahań, przekazać jej "stanowisko". Oczywiście wspomagając taką osobę w jej dalszej działalności, natomiast bez konieczności piastowania urzędów. A może okaże się, że pojawi się inna pole w ZHR, w jego władzach, czy jakis strukturalnie, wdrażających prace wychowawcze, które trzeba będzie "zagospodarować". Jestem otwarty na to, co przyniesie przyszłość. Jeśli chodzi o ten model, o który pytasz, to jestem przekonany, że to co powiedział Baden-Powell: "Raz skautem, całe życie skutem", jest takim wezwaniem, takim przemyśleniem, które powinno być realizowane. Oczywiście jest zrozumiałe, że nie będzie się np. drużynowym w krótkich spodniach biegnącymi ze swoją drużyną przez całe życie. Jest to niedobre zarówno dla chłopców jak i dla tego człowieka, który przez całe życie chce być drużynowym. Sfery możliwej i potrzebnej aktywności instruktorskiej w organizacji są przeogromne. Każdy jest w stanie znaleźć dla siebie taką sferę, którą

będzie zagospodarował. Na bycie instruktorem składają się moim zdaniem dwa elementy: po pierwsze postawa zgodna z Prawem i Przrzeczeniem, po drugie służba instruktorska. Wspomniałem już, że my przyzwyczajaliśmy się do modelu wykrowanego, który nie jest przez nas samych, że jeśli chce się być instruktorem to należy nim być przez 24, a może 25 godzin na dobę. Oczywiście bezsporny jest taki wymóg w kontekście postawy zgodnej z ideą harcerską. Natomiast rozszerzenie tego stanowiska na czas pełnienia służby, na wykonywanie różnych zajęć w harcerstwie jest powązaniem błędem. Konsekwencją takiego stanowiska jest fakt, że między kros z różnych przyczyn (zawodowych, rodzinnych) nie jest w stanie być "na gwizdek" przez 24 godziny, jest wyrzucany poza nawias społeczności instruktorskiej. Uważam to za ogromną stratę, ponieważ potem pojawia się taki moment, że brakuje instruktorów, po to, by zagospodarować bardzo drobne odinkni i zagospodarować je w sposób dobry, a dzięki temu wspierać prace wychowawcze. Wydaje się więc, że instruktorem jest się do końca życia, natomiast można, a nawet należy zmieniać sfery swojej aktywności, jak również zmieniać zakres czasowy takiej aktywności. Przepraszam, że się tak rozgadalem w tej sprawie, ale jest to jeden z kluczowych problemów dla związku. Problem braku instruktorów, którzy nie byłiby zaangażowani w pierwszą linię, a byłiby w stanie wspierać pracę wychowawczą, jest w moim "byciem instruktorem we wtorki od 16.00 do 18.00".

*T.S. Czy uważasz, że w współczesnej Polsce jest miejsce dla takiej organizacji jak ZHR. Dokąd zmierzamy?*

M.B. Gdybym uważał, że dla takiej organizacji jak ZHR, że dla harcerstwa nie ma miejsca, to pewnie już nie robiłbym tego co robię. Trzeba działać nie z obowiązku.

Ks. Andrzej Zakrzewski

## zarabianiu pieniędzy

lekróć stawia mi ktoś pytanie, czy chrześcijanin powinien zarabiać dużo pieniędzy, przypominał sobie fragment z Dziejów Apostolskich (5:1-11) mówiący o Ananiaszu i Saffirze. Ich przykład może budzić strach i odrazę przed "wielkim pieniądzem" u wielu chrześcijan. Życie wspólnoty kościelnej w Jeruzolimie charakteryzowało się przede wszystkim wiarą w Chrystusa Zmartwychwstałego, przebywaniem razem i dzieleniem się wszystkim jak bracia. Przeciwnie prawdziwych uczniów Jezusa poznaje się po miłości, która łączy serca. Często o tym zapominamy, że ta wspólnota główny akcent kładła nie tyle na ubóstwo, co na miłość. Ananiasz i Saffir nie byli ludźmi odosobnionymi w skupisku kilku tysicy nawróconych kobiet i mężczyzn. W chwili kiedy podejmowali decyzję o sprzedaży majątku Jeruzolim była napelniona pielgrzymami zdążającymi do niej na Śąd Ostatczy i szybki powrót Jezusa, ta para i na sad wielu innych osób, zdecydowali się na taki dramatyczny krok. Kościół, powstający w stolicy

tylko ze świadomości, że czas, który się poświęca, jest czasem dobrze wykorzystanym. Stąd moja obecność i aktywność w harcerstwie jest wyrazem takiego przekonania, że dla harcerstwa jest miejsce w Polsce teraz, za lat 5, czy za lat 10. Innymi słowy w XXI wieku, czy też raczej należy powiedzieć w trzecim tysiącleciu chrześcijaństwa. Trzeba sobie oczywiście odzwyczaić jakie to jest miejsce. Szczegóło są bardzo istotne. Na harcerstwo składa się idea, metoda, program. Idea musi pozostać niezmienna, to jest właśnie istotą skautingu, że jest po prostu zawsze pod każdą szerokością geograficzną służba Bogu, Ojczyźnie i Bliznim. To jest bezdyskusyjne. Pytanie zatem o metode i program. Otóż jeśli chodzi o metode to trzeba tu kilka rzeczy przedyskutować. Oczywiście jest trudno zdecydować co można zmienić, a co nie powinno ulegać zmianom w metodzie harcerskiej. Jeśli są chodzą o program to nietylko mogłoby, ale nawet powinien być zmieniany i nieustannie modyfikowany tak, by przystawał do obecnej rzeczywistości. Przytaczając myśl Baden-Powella, program jest tym robakiem nakładającym przez wedkarka na wędek i zdecydowanie trzeba pamiętać, że na wędek nakładamy to co lubi ryba, a nie to co lubi wedkarka. Trzeba się zastanowić nad programem, takim który sprostałby wymaganiom czasu, w którym żyjemy. A żyjemy przecież w bardzo ciekawych czasach. Na zakończenie można skonstatować, że Polska będzie za kilka lat pod względem praw i zwyczajów, a może i pod względem zachodniej i wschodniej tam są organizacje skautowe podobne do ZHR, które kreują, wychowują aktywnych ludzi, pełniących służbę i postępujących zgodnie z zasadami ideowymi skautingu. Tak więc będzie dobrze!

T.S. Dziękuję za rozmowę.

Bydgoszcz, dn. 18.10.1995 r.



wspólny. Akcja Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy jest wspaniałym przykładem samoopodatkowania się obywateli na rzecz instytucji, które z powodu nieudolności poszczególnych rządów, nie mogą sprawnie wypełniać swoich funkcji.

Na tej narodowej scenie staje Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej, który pragnie sam zarabiać pieniądze i nieskazitelny pod każdym względem. Tak się składa, że spis majątku jaki posiada ZHR na terenie Inowrocławia moglibyśmy przeczytać na kilku stronach maszynopisu.

Dlaczego zatem tak uboga organizacja ma problem ze zdobywaniem lub posiadaniem majątku? Uważam, że dopóki taki problem się pojawia to znak, że nadal pozostajemy organizacją wychowawczą, a nie tylko organizującą wypoczynek dla rekordowej ilości dzieci i młodzieży. Drugim powodem, dla którego zauważamy tak wiele problemów związanych z działalnością gospodarczą to nasz młody wiek oraz pragnienie wcielania harcerskich ideałów w życie. Zauważamy wiele nadużyć. Chcielibyśmy je piętnować i natychmiast usuwać przyczyny ich powstawania. Z punktu widzenia wychowawcy cieszy nas taka dążność wychowanków ale jak im wytłumaczyć, że żyjemy w dobie transformacji? Przecież oni nie wiedzą z jakiego punktu wyszliśmy. Mało tego instruktor to przecież odpowiedzialna osoba, której zadaniem jest wskazywać kierunek rozwoju poszczególnych harcerzy oraz jednostek organizacyjnych.

Jest pewne, że jako organizacja z gruntu chrześcijańska nie wybieramy skrajnego ubóstwa lecz pragniemy rozsądnie przygotować się na długi wysiłek. Chcielibyśmy jak pierwsi chrześcijanie dzielić się z miłością tym, co mamy najlepszego. Wiemy, że paruzja czyli ponowne przyjscie Pana Jezusa na ziemię nie nastąpi natychmiast dlatego musimy zabezpieczyć odpowiednie środki dla realizacji celów zamierzonych przez naszą organizację. Każdy z nas zdobywa w Kościele, w szkole, w zakładzie pracy, dobra duchowe i materialne, którymi może się następnie podzielić w procesie wychowawczym prowadzonym w ZHR.

Jezus stale nas zachęca "Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane" Mt 6,33. Ta zasadnicza prośba Jezusa powinna zmienić nasz stosunek do dóbr tego świata i właściwie do całej rzeczywistości doczesnej. Dla Syna Bożego najistotniejsza będzie moja odpowiedź: Co pomaga mi, a co przeszkadza w szukaniu Królestwa Bożego?

Nasza organizacja nie stawia sobie za cel zdobywania pieniędzy ale wychowanie. Jeśli pojawia się ten problem to należy go potraktować i rozwiązać jako problem wychowawczy.

Jezus wyraźnie ostrzega nas przed niebezpieczeństwami bogactwa zwłaszcza tam, gdzie staje się ono treścią ludzkiej działalności. "Nikt nie może dwom panom służyć.

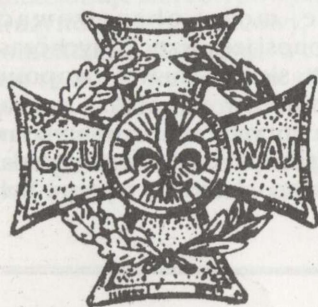
Bo albo jednego będzie nienawidził, a drugiego będzie miłował; albo z jednym będzie trzymał, a drugim wzgardził. Nie możecie służyć Bogu i Mamonie." Mt 6,24. Jezusowi zależy na wolności i rozstrzygnięciu przez człowieka na korzyść Królestwa Bożego. Jako członkowie ZHR nie mamy kłopotu z wyborem celu. Zresztą w rocie Przyrzeczenia mowa jest tylko o służbie Bogu, Polsce i bliźnim. Nie ma w niej mowy o zapłacie za trud. Wybieramy zatem szlachetny cel służby Bogu poprzez wychowywanie młodych, a nie Mamone.

Jakiegokolwiek rozdwojenie w naszej służbie może zakończyć się dla nas tragicznie. Może nie tak trdurowie są często w Inowrocławiu gazeciarzami, bileterami, akwizytorami. Przy okazji zarobku chłopcy poznają pewne zawody czy grupy społeczne, do których normalnie nie mieliby dostępu. Nieco starsi zakładają swoje firmy na przykład firma "JUMBO", z której częściowy zysk jest przekazywany na rzecz Inowrocławskiego Hufca Harcerzy. Nasze wąskie grono instruktorów podejmuje różne inicjatywy wydawnicze. Pod redakcją hm Sibory powstaje w Inowrocławiu miesięcznik Drogowskazy, kwartalnik Czuj Duch, niebawem również kwartalnik o kulturze "Goniec kujawski".

Chcielibyśmy żeby nasi wychowankowie byli SIŁACZKAMI w działaniu, a nie w umieraniu. Nie chcemy, żeby chodzili zagłodzeni i wycieńczeni pracą społeczną. Powinni natomiast w sposób godny, współczesny bronić tych zasad, które zostały im zaszczipione. Dlatego konieczne jest zdobywanie takich środków i narzędzi pracy, aby dotrzeć do współczesnego człowieka.

Jednym słowem zysk materialny z prowadzonej przez nas działalności nie jest celem samym w sobie. Jest to jakby efekt uboczny naszej harcerskiej służby, której wypełnieniem pozostaje służba Bogu i Polsce oraz bliźnim. Pieniądze nie śmierdzą i dlatego staramy się szukać wszelkich godziwych źródeł utrzymania dla naszych gromad i drużyn. Takie przemyślane akcje zarobkowe przygotowują naszych wychowanków do umiejętnego rozwiązywania przyszłych problemów z zatrudnieniem. Sądzymy, że większość z nich nie będzie się borykała w przyszłości z brakiem pracy. Ich harcerskie doświadczenia spowodują zapewne, że będą umieli znaleźć się na rynku pracy nie tylko jako najemni fachowcy, ale przede wszystkim jako twórcy nowych miejsc pracy.

Podsumowując całe to rozważanie ośmielę się stwierdzić, że każda praca zarobkowa podejmowana przez ZHR jest dobra jeśli zostanie podporządkowana celowi nadrzędnemu naszej organizacji jakim jest WYCHOWANIE. Na drodze do osiągnięcia tego celu, młodzi adepci kwatermistrzostwa, mogą popełniać błędy - byle nie za dużo!



Czuj Duch: kwartalnik, pismo harcerskie  
numer 3-4 (12-13) rok IV 22 grudnia 1995

Redakcja: Włodzimierz Kozłowski, Edmund Mikołajczak, Alicja Orłowska,  
Tomasz Sibora (redaktor naczelny), Janina Sikorska, ks. Andrzej Zakrzewski.

Adres redakcji: 88-108 Inowrocław 8, ul. Roosevelta 36, skr. poczt. 17

Wydawca: Inowrocławski Hufiec Harcerzy ZHR

Skład: TOTEM, 88-100 Inowrocław, ul. Wałowa 15

Druk i oprawa: Stempl-Druk, 88-100 Inowrocław, ul. Orłowska 34

cena: 2 zł.